

Węzełek

NUMER 233

SIERPIEŃ 2001 ROK 41

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

23-31 Beavor Lane London W6 9AP



SPECJALNE ZEBRANIE GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK



SPECJALNIE ZEBRANIE GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK 22-24 CZERWCA 2001

W dniach 22-24 czerwca b.r. odbyło się Specjalne Zebranie Głównej Harcerek z udziałem większości Komendantek Chorągwi. Zebranie rozpoczęło się w piątek o godz. 19ej kominiem. Druhá Naczelniczka przywitała wszystkie obecne (było 17 osób) i po kilku piosenkach poprosiła dhnę Bożenę Laskiewicz o zagajenie tematu "Praca dla innych". Dyskusja była przeplatana piosenkami, a na zakończenie konkluzja:

- włączyć ten punkt do programów pracy i w drużynie i na obozie
- wyszukiwać osoby, które potrafią coś zorganizować
- wprowadzić do Wężełka kącik udanych imprez

W sobotę rano przywitałyśmy dhnę Przewodniczącą ZHPpgK dhnę hm Barbarę Zdanowicz, składając jej raport i okrzykiem "Czuwaj!". Następnie dhna Naczelniczka przywitała wszystkie obecne, a było nas 25, i poprosiła druhy Komendantki Chorągwi, aby kolejno przedstawiły swoją Chorągiew, jej osiągnięcia i plany na przyszłość.

To chyba była dla nas najciekawsza część zebrania.

AUSTRALIA



Dhuha hm Marysia Nowak przeleciała 17,000 km aby być z nami. Stan 206. Pracując zasadniczo w 3 ośrodkach plus Tasmania. Ostatnio zmieniono nazwę hufca Polesie na Kraków, gdyż to bardziej przemawia do młodzieży. Dhuha Izabella Buras przeprowadziła kurs zastępowych z tematem Kraków i bardzo się udał.

Bardzo chętnie przyjmie materiały, zwłaszcza zuchowe gdyż na kolonii cykl trwa tylko jeden tydzień, a w roku potrzeba ich cztery. Korzysta z podręczników australijskich, tematów Disneya, ponieważ dzieci to znają i z entuzjazmem się bawią

Obecnie przygotowują się do Zlotu 50-lecia na styczeń 2002. We wrześniu będzie obóz przygotowawczy na terenie kolonii, gdzie można znaleźć 5 klimatycznie różnych

rodzajów roślinności. Tematem Zlotu będą Stany Australii, gdyż jest to stulecie Federacji Australijskiej. Veronica Więckowska opracowała sprawności, odznaki i karty zdobywania. Na dzień z kominiem chcą zaprosić wszystkich, którzy kiedykolwiek byli w harcerstwie

ARGENTYNA

Niestety dhna hm Basia Czajkowska nie mogła przybyć z powodów zdrowotnych. Przesłała sprawozdanie, którym się z nami podzieliła dhna Naczelniczka.. Pracują w trzech bardzo odległych od siebie ośrodkach. Ogólny stan jest 73 i z tego prawie 60% nie mówi po polsku. W styczniu przeprowadzili bardzo udaną akcję letnią dla całości. (Ze względów ekonomicznych wspólnie z Chorągwią Harcerzy, choć obozy osobno.)



Dhna hm Ania Mazurkiewicz informuje: stan 908, działają w Siciu hufcach, głównie Toronto, oprócz Ontario cała praca jest prowadzona w hufcach. Hufcowe są członkiniami Polonijnych Okręgów i pomagają w parafiach. Co 2 lata na Kaszubach jest zwoływana konferencja instruktorek dająca uczestniczkom wspaniałe przeżycie. Na Kaszubach odbywa się też akcja letnia. Dawniej były 2 turnusy, obecnie tylko jeden, gdyż bardzo dużo jeździ do Polski. Kursy drużynowych odbywają się co 2 lata. "Wici" rozprowadzają wiadomości zachowe. Powstał referat wędrowniczek, zaczyna działać i prosi o przywrócenie stopnia wędrowniczki. Działa 5 drużyn instruktorskich, które teraz biorą czynny udział w przygotowaniu obchodów 50-lecia.

W dniach 6 – 20 lipca 2002 odbędzie się Zlot Chorągwi. Wtedy też będzie w Toronto Dzień Młodzieży na który przyjeżdża Papież Jan Paweł II. Delegacje z innych terenów mile widziane. W przygotowaniach wędrowna wystawa, płyta kompaktowa i sprawności 50lecia.

Jeżeli chodzi o warunki pracy, to nowa Polonia je bardzo utrudnia, nie ma respektu dla harcerstwa, ani starej Polonii, nie uznaje pracy społecznej. Próbuje stwarzać konkurencyjny Kongres Polonii, (Polonia Przyszłości), a nie pamięta, że to właśnie Kongres Polonii przywalczył u rządu kanadyjskiego te wspaniałe warunki, na jakich obecnie przyjeżdżają. Najpoczytniejsza gazeta, prywatna, wyrażająca poglądy swego właściciela brzdzi.

STANY ZJEDNOCZONE



Komendantka dhna hm Gabriela Backiel. Stan 1284, pracują w 4 Hufcach i 1 szczepie samodzielnym, 3 drużyny instruktorek. Na terenie Kalifornii 90% to nowi przybysze. Harcerstwo bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach polskich jak i polsko-amerykańskich. Komendantka uważa, że powinnyśmy bardziej wejść w amerykańskie społeczeństwo. Nie ma Komisji Prób, ale w każdym ośrodku jest instruktorka odpowiedzialna za stopnie i weryfikacje.

Współpraca z Zarządem Okręgu jest coraz lepsza, a z Org. Harcerzy oprócz jednego Hufca bardzo dobra. Organizujemy co 2 lata, w tym samym czasie, zjazdy drużynowych, bywało na nich do 170 osób, niestety teren na którym się odbywały został zamknięty i musimy szukać innego. Kursy drużynowych odbywają się co 2 lata, w tym roku 21lipca – 6 sierpnia. Kurs będzie miał nazwę Drogowskaz, a motto "Jestem przykładem dla innych"

Zapoczątkowane przez dhnę Klonowską co roku odbywają się zjazdy hufcowych i K-dy Chorągwi i dobrze funkcjonują w rozwiązywaniu problemów. Harcerze mają podobny zjazd w tym samym czasie. Kurs zastępowych prowadzi dhna Ania Nowobilska-Vasilios. Chorągiew ma na składzie kółeczka na sprawności dla harcerek i trójkąty dla zuchów. Więci Zuchowe ze sprawnościami wyszła dhna Dzidka Bielska, a sprawnościami harcerek zajmuje się dhna

Jadzia Chruściel. Drużyna z San Francisco wybiera się w tym roku do Lourdes.

WIELKA BRYTANIA



Stan 495. Od czasu objęcia Komendy przez dhnę hm Anię Gębską odbyły się 2 kursy drużynowych przeprowadzane przy odprawach Chorągwi. Kurs dla drużynowych zuchów proponowany jest na wrzesień wspólnie z Chorągwią Harcerzy. Materiały zuchowe z G.K.Hek zostały rozesłane. Jest referat wężowniczek, miał już 4 zbiórki. Instruktorzy z Chorągwi i G.K.H-ek wspólnie opracowują materiały. Nie ma własnego pisma, ale jest Na Tropie, Węzełek. Proponowana jest wydanie po angielsku karty "Record of achievement", aby nasze harcerki mogły to pokazać wraz ze swoimi osiągnięciami w angielskiej szkole..

W tym roku projektuje się 3 dwutygodniowe obozy, wyprawę do Polski i 2 kolonie

FRANCJA

Niestety Komendantka Chorągwi dhna phm Marysia Szczepanek nie mogła przyjechać z rodzinnych powodów. Jest to najstarsza Chorągiew poza Polską, obecnie działa w 4-rech ośrodkach. Stan 82.

BYŁA CHORĄGIEW W EUROPIE

Belgia - tylko kolonie zuchowe.

Dania - stan 69

Szwecja - stan 44

Niemcy - 3 ośrodki, ale nie deklarują się, bo większość ludzi to przyjezdni na czasowy pobyt.

SUMUJĄC: Stan naszej Organizacji wynosi 3193 członków.

w tym instruktorów:	hm	172
	phm	76
	pwd	207
	dz.h.	20
	<hr/>	<hr/>
	razem	475

Na tym zakończono serię sprawozdań i rozpoczęły się pytania i dyskusje.

W I A N K I , W I A N K I ...

23 czerwiec, noc świętojańska, sobótko, święto Kupały. Po całym dniu rozprawiania na poważne tematy mamy się odprężyć! Kawalkadą samochodów jedziemy nad Tamizę. W oczekiwaniu na dalszy program podziwiamy wianki przywiezione przez uczestniczki spotkania i "piknikujemy" w budynku z widokiem na Tamizę. Gdy już "głód został zaspokojony" siadamy w kręgu do kominka i pomiędzy piosenkami dowiadujemy się, że zanim będziemy puszczać na wodę wianki, musimy odnaleźć kwiat paproci, którego piąnuje i broni do niego dostępu 5 strasznych smoków, które musimy zwalczyć. Mamy też pamiętać, że kwiat paproci schowany dla siebie, rozsypuje się w proch, a tylko dzielony z innymi przynosi szczęście.

Dzielimy się na grupki-patrole, dostajemy kolorowe wskazówki i wyruszamy na poszukiwanie smoków. Który patrol pierwszy pokona wszystkie smoki, ten odnajdzie kwiat paproci. Jest smok "Ja"- "Pępek świata"- "Egoizm". Oczywiście zwalczać go można wspólnym działaniem, pracą dla innych i myśleniem "My". Następny to "Mass-media"- ich nadużywanie przez odbiorców i przez producentów. Walka z nim to ograniczanie i selekcja oglądania i pisanie listów protestacyjnych w wypadkach nieodpowiednich programów.. Jest też smok "Narkomanii", "Alkoholizmu" i "Palenia" Tu jedynym sposobem jest odmawianie. Stanowcze "nie!", bo potem już trzeba szukać pomocy specjalistów. Napotkaliśmy smoka "Pazerność"- Żądza zgarniania dóbr materialnych". Zwalczać można dzieleniem się z innymi, wspieraniem organizacji charytatywnych. Ostatni smok to "Zanieczyszczenie środowiska" Tego zwalczamy sami nie śmiejąc, sortując śmieci do wtórnego użytku, i popierając organizację ochrony środowiska.

Smoki pokonane, kwiat paproci odnaleziony, schodzimy na sam brzeg rzeki puszczać wianki na wodę. Wiele wiaterek, świeczki gasną, jest jeszcze przypływ i niesie wianki pod most. Czas ucieka, wracamy na kominek i omówienie gry. Stwierdzamy, że harcerstwo jest najlepszym sposobem zwalczania tych "smoków", nasze prawo, przestrzegane, daje nam broń do walki. I swoim postępowaniem już to wykazałyśmy, bo patrol, który pierwszy zwalczył smoki nie poszedł od razu "po nagrodę" tylko czekał na ostatnich "maruderów". Kończymy kominek po harcersku modlitwą i zadowolone rozjeżdżamy się do jutra.

Później dowiedziałyśmy się, że "dobra wróżka" która opiekowała się naszymi wiankami, kiedy po pół godzinie zaczął się odpływ i wiatr ustał, łowiła wszystkie wianki, zapalała na nowo świeczki i puszczała je na fali do morza, tak jak projektowałyśmy.

hm Barbara Kowalewska

P.S. Specjalne podziękowanie należy się dnie hm Dance Pniewskiej za pomysł i przeprowadzenie tej interesującej gry. Komendantki Chorągwi ją zabrały do wykorzystania na swoich terenach.

ADASTRA XVIII

ADASTRA XVIII, o której się mówi od dawna i która miała się odbyć w tym roku, musiała być odłożona. Teraz termin jej ustalono na 5-7 kwietnia 2002r. (tydzień po Wielkanocy) w Chicago. Na gospodynie tej konferencji zgłosiły się instruktorki z zastępu "Pasieka" w Chicago z zastępową hm Kingą Rzyską.

MUZEUM OLGI I ANDRZEJA MAŁKOWSKICH W ZAKOPANEM POWRÓT DO KORZENI

Od wielu lat zajmuję się sprawami Babci – Olgi Małkowskiej. Jest to do pewnego stopnia obowiązek rodzinny – jako Jej jedyna spadkobierczyni wyznaczona w testamencie, mam prawny tytuł do wszystkich Jej dzieł, zapisków i materiałów. Ale jest to także służba harcerska, którą spełniam świadoma, że cały nasz różnorodny Ruch łączy się wspólnymi korzeniami i że jako instruktorka mam niezwykłą okazję i obowiązek te korzenie odkrywać, wyjaśniać, przekazywać.

Od początku więc – bo miałam zaledwie 21 lat, gdy Babcia zmarła w Zakopanem w 1979 roku – kontaktowali się ze mną o informacje ci w Kraju, którym zależało na odkrywaniu stłumionej historii harcerstwa. Na początku było bardzo trudno. Choć wtedy wiele wychowanek Babci żyło jeszcze przy pełnych siłach, i można było zbierać pamiątki i wspomnienia, to warunki lat osiemdziesiątych nie sprzyjały takiej pracy. Listy, pamiątki zbory, przedwojenne publikacje, dzienniki były rozproszone po Kraju i za granicą, nawet zniszczone lub zgubione. Niekóre dziwnym sposobem "znikały". Warto pamiętać, jak bardzo reżym wtedy jeszcze utrudniał dostęp do jakichkolwiek wiadomości o istnieniu i działalności Pierwszej Polskiej Harcerki. Na cichym zakopiańskim pogrzebie, nawet nie wolno było rozwinąć sztandarów harcerskich nad Jej trumną

Ale, jak wiemy, pamięć nie zginęła i krótko po tym, nowe pokolenie młodych ludzi, zapalonych dawnym skutingiem baden-powellowskim, wzorem Małkowskich i nowym ruchem solidarnościowym, wraz z przedwojennymi seniorami zaczęło odzwiercać w Polsce Ruch i odkrywać przeszłość. Powoli też zaczęły się ukazywać książki. Pierwszą wydała Główna Kwatera Harcererek w Londynie, w setną rocznicę urodzin Dziadków "Druhá Oleńka – Olga Małkowska 1888–1979". Była ona częściowo oparta o pracę druchen-naukowską w Kraju nad pełniejszą książką, wydaną 10 lat później przez ZHR: "Olga Małkowska – Życie i Działalność". W rocznicowym roku 1988, mimo wszelkich krajowych trudności, harcerstwo w Łodzi też wydało zbiór Babci wierszy: "Daj w niebo rwać się skrzydłami orlemi", który stanowił częściową podstawę dłuższej książki, ostatnio wydanej przez ZHR w 2000 roku p.t. "Druhá Oleńka – Zapiski". Znana Dziennikarka i pisarka Barbara Wachowicz wydała popularną pracę "Druhá Oleńko! Druhá Andrzeju!" teraz już w drugim wydaniu. Harcerki w Zakopanem wydały zbiór Babci wierszy: "Tu mi dobrze, tu mój świat – wiersze Olgi Małkowskiej". Druh Józef Bielecki z Bielska-Białej napisał biografię Babci: "Olga Małkowska Harcmistrzyni Rzeczypospolitej" też już w drugim wydaniu. Niedługo ma wyjść nowe wydanie biografii Andrzeja Małkowskiego pisanej przez hm Aleksandra Kamińskiego.

Wszystkie te książki i wiele innych rzeczy teraz można zobaczyć w nowym Muzeum Harcerskim Olgi i Andrzeja Małkowskich w Zakopanem, które po wielu latach starania nareszcie powstało w maju 2001r. na Drodze do Rojów, przy ul. Kościeliskiej. Odwiedziłam Muzeum kilka dni po otwarciu z pkm Marysią Bnińską, szczerpową szczerpu Podhalańskiego w Londynie i z moją rodziną. Gdy wszedł na salę mój dwunastoletni syn Paweł rzekł: Ależ dużo tych rzeczy poznaję z domu!". I faktycznie Babci obrazy, książki, zdjęcia, papiery, zapiski. Medale Dziadka z pierwszej wojny światowej, Ojca z drugiej. Mundur harcerski – letni – z serdakiem pienińskim, stary plecak, lampa na stole, książki na etażerze. Co się dało ocalić z ruin zakopiańskiego domu, gdzie Babcia żyła przez ostatnie lata, co rodzina, co inne muzea, instruktorki i ludzie oddali zgromadzono po raz pierwszy pod jednym dachem. I dziwne uczucie – bo wydaje się, że sama Babcia mogłaby lada chwila wejść do pokoju, ze wszystkim u Niej.



"Chcieliśmy stworzyć wrażenie, jakby to był pokój Druhny Oleńki", wyjaśnia zapalony historyk i archiwista Lesław Dall, który zajmuje się zbieraniem wszelkich materiałów do Muzeum i archiwum od 20-tu lat, i którego staraniem Muzeum powstało. "Oczywiście muszą być i gablotki i samo archiwum jest na przechowaniu, Ale mamy nadzieję, że teraz gdy Muzeum już jest, może się znaleźć więcej eksponatów. Zobaczymy!".

Pamięć o Babci w Polsce nie ogranicza się tylko do martwych eksponatów muzealnych. Będąc w Kraju odwiedziłam także Sromowce Wyżne, wioskę w Pieninach znaną wielu turystom przez bliskość postępu sławnego "Spływu Dunajcem". Tam przed wojną Babcia założyła wspaniałą szkołę pracy harcerskiej "Dworek Cisowy". I w roku 1964 oddała tę swoją szkołę wraz z budynkami, sadem i polami dzieciom śródmieścia zubożalej Warszawy. I tam dziś, trochę wyżej od ulicy Olgi Małkowskiej i naprzeciwko Szkoły Podstawowej im Olgi Małkowskiej (bo w Sromowcach, jak nigdzie, pamiętają sąsiadkę gaździnę, Druhnę Oleńkę) dawny Dworek Cisowy, obecnie zwany "Szkolnym Ośrodkiem Wypoczynkowym Orle Gniazdo" przyjmuje blisko 1500 dzieci rocznie na wypoczynkowe turnusy. Pięknie wyposażony, świetnie prowadzony ośrodek zachowuje jeszcze dom kominkowy "Watrę", gdzie dawniej Babcia odbierała Przyrzeczenie przy żywym ogniu z kościoła, gdzie snuły się gawędy o dawnych królównach, o rycerskich czynach. Jeszcze stoi i jest w użyciu sam Dworek, ze swoim hasłem – "W jedności siła" i portretem Druhny Oleńki przy wejściu, a każde dziecko się o Niej uczy.

A gdy słońce zachodzi i cisza obejmuje ten piękny zakątek doliny Dunajca, łatwo wyobrazić sobie harcerki, te przedwojenne, gdy cały świat był rozpalony harcerstwem i Polska stała w pierwszym szeregu tego międzynarodowego Ruchu. W dali, jakby widać było dziewczęta biegnące z góry, podobne do naszych dzisiejszych dziewcząt, choć w trochę innych strojach, z rumieńcami na policzkach i wpatrzone w otwarty przed sobą świat. Nie przypuszczaly, że ten świat tak szybko się dla nich zamknie.

Naprzeciwko "Orle Gniazda" w Szkole Podstawowej też uczą się o swojej Patronce. Gdy z druhną Marysią weszliśmy na salę, by przywitać dzieci, młodzież się mocno zdziwiła. "Nie wiedziałam, że Pani będzie taka młoda i fajna" przyznaje się jedna z uczennic. "Czasami młodzież myśli, że Olga Małkowska, to coś takiego jak Jagiełło" wyjaśnia dobrotliwie nauczycielka. "Dla nich to już dawna przeszłość". Ale na wiadomość, później na kominku, że myśliły o organizowaniu przyjazdu harcerek z Anglii tu na obóz w przyszłym roku, miejscowe harcerki bardzo się cieszą. Wiedzą oczywiście, że Druhna Oleńka wiele lat przebywała w Anglii, i że zagranicą też jest polskie harcerstwo.

W 1-szym Gimnazjum w Zakopanem wisi przy wejściu ogromny napis: "Pracujemy, by zasłużyć na patronat Olgi i Andrzeja Małkowskich, maj 2002". Pani dyrektor przygotowała ogromny bukiet kwitnących bzów. Mam się spotkać z radą szkolną – z reprezentacją młodzieży. Niektórzy należą do harcerstwa, inni kiedyś należeli. Każdy dobrze zna życiorysy przyszłych patronów, ale gdy opowiadam o życiu Babci w latach siedemdziesiątych, kiedy mieszkała bardzo niedaleko stąd, słuchają uważnie i zadają pytania. A już o Anglii o polskim harcerstwie poza granicami Kraju, w tak krótkim czasie trudno do końca wyjaśnić

Dziwna podróż, ten powrót w niby obcy kraj do korzeni własnych – i harcerskich. Jak zawsze, jestem wzruszona, zbudowana, zaintrygowana tymi stycznościami z przeszłością – i przyszłością. Bo kto wie jak daleko te wspólne korzenie będą sięgały i jakie będą owoce?.

phm Tina Małkowska
Bristol, Anglia.

CO SŁYCHAĆ W HAR W ZHR

PIERWSZY POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY ŁĄCZNICZKI AK

Pomnik Łączniczek Armii Krajowej został odsłonięty w Józefowie 29 lipca 2001r. i jest pierwszym i jedynym w Polsce monumentem, wzniesionym jako wyraz hołdu dla dziewcząt i kobiet – żołnierzy Armii Krajowej, pełniących służbę łączności w latach okupacji kraju w czasie II Wojny Światowej. Pomnik powstał z inspiracji żołnierzy Armii Krajowej zamieszkałych na terenie Józefowa i byłego powiatu warszawskiego. Inicjatywę budowy Pomnika poparła jednogłośnie Rada Miejska, a Zarząd Miasta przeznaczył na ten cel godne miejsce. Pomnik Łączniczek Armii Krajowej stanął na skwerze w centrum miasta przy ulicy Kardynała Wyszyńskiego

Budowę Pomnika sfinansowało środowisko AK-owców z indywidualnych składek. Komitet Budowy Pomnika otrzymał również dotacje z Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego. Projekt pomnika i model do odlewu wykonał społecznie prof. Bohdan Chmielewski, były żołnierz AK na Wileńszczyźnie. Łączniczki AK symbolizuje odlana z brązu wysoka na 2.20 m postać kroczącej młodej kobiety, umieszczona na półtora metrowym granitowym cokole.

NOWOŚCI W WYDAWNICTWIE ORGANIZACJI HARCEREK

Grażyna, Jacek i Olga Broniewscy *Druhá Oleńka – Zapiski.*

W książce zebranych jest około 40 tekstów wypowiedzi i wspomnień Olgi Małkowskiej, oraz bogaty wybór jej wierszy opatrzonych przypisami. Autorzy przez wiele lat zbierali materiały uzyskując je z innych źródeł pisanych (książki, prasa, maszynopisy) oraz od wnuczki Olgi Tiny. Planowano wydanie książki na stulecie urodzin założycieli polskiego harcerstwa, niestety nie mogła się wtedy ukazać. Informacje o związanych z tym wydarzeniach autorzy przekazują we wstępie.

KADRA 2001

W cieniu "Cisowego Dworku" odbyła się w Sromowcach Wyżnych po raz kolejny Konferencja Kadry Kształcącej Organizacji Harcerek ZHR "Kadra 2001"

Uczestniczkami Konferencji, trwającej od 14 do 17 czerwca były instruktorki z całej Polski zajmujące się kształceniem oraz komendantki chorągwi, przewodniczące Komisji Instruktor-skich, członkinie Głównej Kwatery Harcerek.

w programie konferencji w ramach zajęć zastępów (zastępu kursu zuchmistrzyń, kursu wędrowniczek, kursu drużynowych harcerek, kursu przewodniczek oraz kursu podharcemistrzyń) prezentowane i analizowane były przykłady zajęć dotyczących "Idee harcerskiej". Odbyły się także zajęcia dotyczące edukacji europejskiej. Zastęp Komendantek Chorągwi wraz z Główną Kwaterą Harcerek analizował aktualną sytuację ZHR i rozpoczął pracę nad strategią Organizacji Harcerek na najbliższe lata. Odznakę "Kadra" uprawniającą (zgodnie z przyjętym regulaminem) do prowadzenia kształcenia w Organizacji Harcerek ZHR w roku 2001 otrzymało 67 instruktoerek.

hm Magdalena Jędrzejewska

ERSTWIE W POLSCE

W ZHP

CO SŁYCHAĆ W ZHP

Lato w pełni, w lasach nad jeziorami, w górach i nad morzem spotkać można w całej Polsce harcerskie obozy. W tym roku w lipcu i sierpniu na obozach i koloniach organizowanych przez nasz Związek będzie wypoczywać, zdobywać nową wiedzę i umiejętności około 115 tysięcy zuchów, harcerzek i harcerzy, a także dzieci, które nie są w harcerstwie, ale w harcerskich bazach i ośrodkach przeżywać będą swą letnią przygodę. O tym jakie było harcerskie lato, co ciekawego się wydarzyło, poinformujmy czytelniczki Węzełka w następnym numerze.

HARCERSKI JUBILEUSZ

A dziś chciałabym napisać o obchodach 90-lecia harcerstwa, które rozpoczęły się w maju i trwać będą przez cały rok 2001. Z tej okazji 22 maja Naczelnik ZHP wydał rozkaz specjalny w którym m.in. powołał do życia Muzeum Harcerstwa. Jego zadaniem będzie dokumentowanie historii harcerstwa, gromadzenie i archiwizowanie zbiorów i pamiątek harcerskich i propagowanie historii harcerstwa i harcerskich wzorów osobowych.

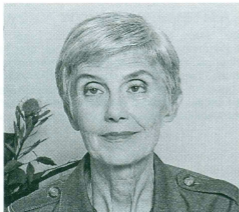
W dniach 18–22 maja br. trwała doroczna Harcerska Pielgrzymka na Jasną Górę. Jej uczestniczki i uczestnicy podziękowali Królowej Polski za 90-letnią opiekę nad harcerską bracią. W hufcach i chorągwiach odbywają się zloty i rajdy, których program nawiązuje do historii naszego ruchu: niektóre już miały miejsce. Tradycyjne techniki harcerskie przeplatają się na nich z zadaniami wymagającymi wiedzy i umiejętności początku XXI wieku. Oprócz nastrojowych ognisk były też fajerwerki i pokazy laserowe (wszystko na tematy harcerskie).

A TERAZ O NASZYCH SENIORACH (CZYLI HARCERKACH I HARCERZACH STARSZYCH).

Działają oni w Harcerskich Kręgach Seniorów, których jest w ZHP ponad 70. Zaczęły powstawać w latach 70 i 80 skupiając dorosłych harcerzy i instruktorów, z których większość nie prowadzi już czynnej pracy wychowawczej. Ich działalność koordynuje Krajowa Rada HKS. Seniorzy w swoich środowiskach zajmują się dokumentowaniem historii, stoją na straży tradycji, przekazują ją młodym pokoleniom, współorganizują hufcowe imprezy. Spotykają się na zbiórkach, rajdach, co roku organizują Ogólnopolski Złaz (przedostatni odbył się w Gdańsku w 1999r. przy okazji obchodów 60 rocznicy wybuchu II wojny światowej, ostatni w ubiegłym roku podczas Złotu Gniezno 2000, a tegoroczny odbędzie się we wrześniu w Lublinie z okazji 90-lecia harcerstwa), organizują konferencje instruktorskie. Od 1999r. nasi seniorzy są członkiem Międzynarodowego Bractwa Przewodniczek i Skautów ISGF (International Scout and Guide Fellowship). W dniach 24–30 czerwca br. 24-osobowa delegacja uczestniczyła w Konferencji Regionu Europejskiego ISGF i Subregionu Europy Środkowo-Wschodniej, które odbyły się na Węgrzech. Razem z seniorami z Litwy, Łotwy i Estonii, którzy przyjechali do Warszawy, nasze druhy i druhowie dotarli do Budapesztu, gdzie przez cały czas byli bardzo aktywną, a także zgraną, wesołą i najbardziej rozśpiewaną grupą. Przywieziona przez nich i подарowana organizatorom konferencji jubileuszowa świeca przyjaźni i braterstwa płonęła podczas obrad i powędrowała do Anglii – organizatora następnej konferencji, która odbędzie się za dwa lata.

hm Halina MISIA Jankowska

NASZE INSTRUKTORKI



HARCISTRZYNI

EWA JASTRZĘBSKA

NEE NAROLEWSKA

21.X.1934 - 3.VI.2001

Ewa była zawsze zajęta. Zaczynała dzień bardzo wcześnie od biegu w pobliżu swojego domu, czy spaceru "na ptaszki". Na obozach wracała na pobudkę, by przy śniadaniu opowiadać o tym, co zaobserwowała. A na zajęciach zarażała harcerki swoją pasją podglądania przyrody, uczenia się jak my powinniśmy się zachowywać wśród zwierząt i roślin, by nie niszczyć im domu. Namłętnie zbierała grzyby. Zanim je podała do stołu wpiery sama trochę ich zjadała, by się upewnić, że się nie pomyliła, że nie są trujące! Kiedyś w czasie wyprawy do Parku Denali na Alasce, w ostatnim dniu pobytu, znalazła na samotnym spacerze morze grzybów. Strasznie żałowała, że miała ze sobą tylko kapelusz od słońca i żakiet, w które zebrała tyle grzybów, ile mogła.

Urodzona w Wilejce z matki Józefy z Langiewiczów, rodziny polskiej osiadłej na Łotwie, i ojca Jana Kazimierza, Ewa wychowała się w Suwałkach, gdzie oboje rodzice byli lekarzami. Jako 5-letnie dziecko w 1939r. przeżyła wraz z matką uciekinierską gehennę, z której chyba najbardziej zapamiętała uczucie głodu. Na obozach zawsze pilnowała, byśmy miały dosyć jeść. Pamiętam jak na jednym zlocie, gdy jako komendantka zlotu harcerek, osobiście donosiła śniadaniowe kartony płatków kukurydzianych, bo zabrakło, "a dziewczęta nie mogą chodzić głodne". Okupację przeżyła z matką, jej siostrą Jadwigą i jej synem Janem, po paru przenosinach, we wsi Chynów. Obie siostry należały do AK. Tam matka Ewy pracowała jako lekarka zarabiając na utrzymanie rodziny, służąc pomocą ludności cywilnej i żołnierzom AK. W Chynowie Ewa chodziła do szkoły podstawowej i tam w 1945 roku w starym modrzewiowym kościółku przystąpiła do pierwszej Komunii św. Stamtąd też w 1946r. wyjechała na stałe z Polski przez zachodnią zieloną granicę, by połączyć się z ojcem, który jako lekarz służył w Wojsku Polskim. Po kilku latach pobytu w Londynie, rodzina wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych i w końcu osiedliła się w Chicago. Tam Ewa ukończyła katolicką szkołę średnią Good Council i tam znalazła harcerstwo i swoje w nim miejsce.

Drużyna harcerek dała jej możliwość bycia sobą po polsku w momencie, gdy przyjechała do obcego kraju o obcej kulturze i obcym języku. Znalazła w niej dziewczęta o podobnym życiorysie, też szukających swojego miejsca w społeczeństwie nie tylko polskim ale i amerykańskim. Należała do pierwszej w Chicago drużyny harcerek im Królowej Jadwigi,

która później przybrała nazwę "Młody Las" i istnieje do dzisiaj. W 1952r. złożyła Przysiężenie na swoim pierwszym obozie w North Lake, Wisconsin na ręce hm Pelagii Bazylewskiej. O tym przysiężeniu i przeszkodach, które musiały pokonać, by dopłynąć (łódką przez jezioro w nocy!) do miejsca przysiężenia, potem czasem opowiadała. Pełniła różne funkcje, była drużynową "Młodego Lasu", jeździła na obozy.

W czerwcu 1956r. wyszła za mąż za Witolda Jastrzębskiego, członka AK, uczestnika Powstania Warszawskiego. Jako jedna z pierwszych chicagoskich harcerek poszła na wyższe studia, wpiersi na University of Illinois at Navy Pier, a potem na renomowany Northwestern University, który ukończyła na kilka tygodni przed urodzeniem pierwszego dziecka, córki Aleksandry. Mimo, że ciążę traktowano wtedy jako dyskretną chorobę, ona, wypełniając kompletnie toż sam uniwersytecką, odebrała w publicznej ceremonii dyplom ukończenia studiów. A Ola akurat w tym momencie kopała. Syn Andrzej urodził się w lutym 1960r., a w 18 miesięcy później syn Tadeusz. Rodzina przez kilka lat mieszkała w Rockford, Illinois, ale brakowało im tam kontaktów z Polakami i wrócili do Chicago.

W latach siedemdziesiątych Ewa była hufcową chicagoskiego hufca harcerek "Tatry", a potem Komendantką Chorągwi. Ale najważniejsza jej służba była w referatach kształcenia. Prowadziła niezliczoną ilość kursów hufca na najróżniejszych poziomach i tematach. Kilka razy prowadziła kursy dla drużynowych chorągwi. Była komendantką harcerki i motorem "Kadry 2000" w 1996r., która odbyła się pod Chicago. Uważała to za jedno z najważniejszych swych poczynań. Jej kursy były zawsze przygotowane i dokładnie opracowane, zawsze miała pełen skład instruktorów. Na kursach zawsze były zajęcia z przyrody, które sama prowadziła, uważała, że harcerka bez znajomości przyrody, to nie harcerka. Na kursach drużynowych pokazywała jak praktycznie można takie zajęcia przeprowadzić, równocześnie wypełniając braki kursantek w wiedzy przyrodniczej. W czasie roku harcerskiego kształciła młode drużyny poprzez kontakt osobisty, jeżdżąc na zbiórki i pokazując jak można przeprowadzać zajęcia. Długo była opiekunką drużyny harcerki. Jej ostatnią służbą w ramach kształcenia było przygotowanie dwóch placówek na bieg VI Światowego Zlotu Harcerki w 2000r. w Acton, Ont, Kanada.

Miała również czas na inne zajęcia społeczne, bo gdy Ewa widziała potrzebę, zabierała się za nią nie czekając na innych. Przez kilka lat, w porozumieniu z Kongresem Polonii Amerykańskiej, prowadziła komitet obrony dobrego imienia polskiego. W latach dziewięćdziesiątych sama jedna stworzyła i skoordynowała ruch obrony Puszczy Białowieskiej, który zebrał tysiące podpisów pod petycją do rządu polskiego o zwiększenie obszaru Puszczy i o bezwzględny zakaz wycięcia drzew. Kilka lat potem zorganizowała pisanie listów do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, protestujących przeciw projektowi urządzenia Zimowej Olimpiady w Zakopanem, która by zanieczyszczyła powietrze i wodę oraz uszkodziła hale i lasy. Należała do kilku organizacji ekologicznych, łożyla na nie datki i swoją pracę. Ceniła swoje obywatelstwo amerykańskie, uczestniczyła w podejmowaniu decyzji politycznych poprzez częste pisanie listów do senatorów i reprezentantów Kongresu, oraz do gazet. Należała do Legionu Młodych Polek, charytatywnej organizacji kobiecej w Chicago, gdzie pełniła wiele funkcji przez wiele lat. Pod koniec życia była sekretarką protokołową Zarządu Okręgu Chicago.

Wykształcenie zawsze było dla niej ważne. Prawie 20 lat po ukończeniu studiów, gdy dzieci były odchowane, a ona w pełni pracy zawodowej w laboratorium analitycznym, wróciła na uniwersytet, by zdobyć magisterium z mikrobiologii. Przez ostatnie 10 lat wykładała biologię i mikrobiologię w Oaktown Community College. Przeszła na wczesną emeryturę, gdy znaleziono u niej złośliwy guz na trzustce. Walczyła z chorobą prawie 5 lat, biorąc udział m.in. w dwóch programach badających użyteczność różnych leków w zwalczaniu tego rodzaju raka. Przez kilka lat stosowała dietę "macrobiotic", która opóźniła rozwój guza. Wszystko co robiła by opanować postępek choroby, robiła z premedytacją, na podstawie ogólnych badań medycznych. Kontaktowała się bezpośrednio z lekarzami prowadzącymi badania, pytała, szukała informacji w fachowej literaturze i na internecie. Do ostatniej

chwili w ramach John Hopkins Pancreatic Cancer Chat Group dzieliła się z innymi chorymi informacjami, które zdobyła. Nie była ani bierną, ani łatwą pacjentką. Była zła na chorobę i ten gniew trzymał ją przy życiu. Bardzo chciała żyć.

Czasami, jak wspomniał ksiądz Stefan Filipowicz, SJ w kazaniu mszy pogrzebowej, "wadziła się z Bogiem". Przez długi czas nie mogła zrozumieć, dlaczego właśnie ona ma umrzeć, kiedy jest tyle nowych rzeczy do zobaczenia i zrozumienia, kiedy napewno będzie potrzeba montowania następnej akcji protestacyjnej, najlepiej w obronie przyrody, kiedy syn Andrzej spodziewał się wyteśknionego dziecka. Niepokoiła się o przyszłość męża, który był od niej dużo starszy i potrzebował już opieki. Kiedy p.Witek nagle umarł na jesieni 2000r., Ewa się trochę rozprężyła.

Na ostatnie 6 miesięcy życia Ewa przeniosła się do Pensylwanii, do domu córki. Miała tam koło siebie rodzinę i opiekę, o ile pozwalała by się nią opiekować. Przed jej wyjazdem "Pasieka" pożegnała ją uroczystym obrzędem: na zbiórce zrobiliśmy dla niej łańcuch na choinkę w kolorach tęczy instruktorskiej, a potem kolejne wręczyliśmy jej części łańcucha i łączyliśmy je w jedną całość. Łańcuch wisiał na choince w Pensylwanii i przypominał Ewie, że jesteśmy z nią nawet na odległość. Wiedzialiśmy wtedy w listopadzie, że to już pewnie ostatni raz ją widzimy. Ale Ewa, twarda sztuka, jeszcze miała na tyle sił, by sama przylecieć do Chicago na tydzień w marcu. Jeszcze sama prowadziła samochód, jeździła tu i tam podłączona do maszyneryi sztucznego odżywiania. Ale szybko się męczyła i tylko kilka z nas ją wtedy widziało. Gdy przyszła wiadomość o śmierci, mimo wszystko, dla wielu z nas było to szokiem. Zostawiła troje dzieci, pięcioro wnuków, z których ostatnia, Nina Ewa, urodziła się na 5 tygodni przed jej śmiercią i której już nie zobaczyła, oraz brata ciotecznego Jana, z którym dzieliła lata wojny i emigracji. No i nas, instruktorki, z którymi służyła przez prawie 50 lat. Bardzo nam jest jej brak!

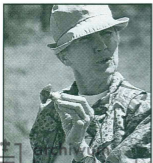
hm Kinga Rzyska z pomocą Oli Jastrzębskiej-Barbo, Jana Dunin-Borkowskiego, Eli Ciężkowskiej i Lusi Buckiej .



KURS DRUŻYNOWYCH - SIERPIEN 1986.



ODPRWA HUFCOWYCH W CHICAGO - KWIECIEŃ 1988.



DHMA EWA OPowiada O GRZYBACH.



POŻEGNANIE INSTRUKTORSKIE Z ŁAŃCUCHEM.

z teczki wydziału kształcenia

Rozpoczął się kolejny korespondencyjny Kurs na stopień podharc mistrzyni, prowadzony przez hm Jagodę Szulc i hm Alę Jankowską

Drogie Druhny!

Witamy Was serdecznie na kursie podharc mistrzowskim. Jest Was wiele – aż 49 – z całego świata. Kurs ten da nam okazję do poznania się, do wymiany zdań i do zawarcia przyjaźni chociażby tylko na papierze.

Przedstawiamy się:

Urodziłyśmy się w Anglii – dawno temu. Obie wychowałyśmy się w harcerstwie od zucha (wtedy jeszcze skrzatów nie było). Pełniłyśmy różne funkcje w drużynach, w hufcach i w Chorągwi. Pracowałyśmy z młodzieżą na wszystkich etapach – od skrzata do wędrowniczek. Uczestniczyłyśmy w Złotach Światowych. W harcerstwie poznałyśmy mężów, a dzieci nasze są harcerkami i harcerzami.

Jagoda jest nauczycielką, Ala jest kierowniczką kształcenia w dziedzinie fizycznie i umysłowo upośledzonych.

Godłem naszego kursu będzie **OCEAN**. Ocean – obszerny, głęboki – można porównać



do indywidualnej osoby: składa się z wielu czynników, które razem zachowują jego tożsamość. Posiada niesamowitą energię, która może działać na korzyść lub niekorzyść Człowieka. Ta sama energia może mieć skutki dobre lub złe. Z jednej strony huragany i sztormy, a z drugiej źródło pożywienia i sposób kontaktu między kontynentami.

Pomimo najnowszych postępów nauki wody oceanu nie są w pełni zbadane. Tajemnice najgłębszych wód są jeszcze nieprzeniknione. Każda z nas nie rozpoznaje jeszcze w pełni swoich umiejętności, swojego charakteru. Czym więcej odkrywamy o sobie – tym więcej pozostaje do odkrycia.

Wyruszamy odkrywać tajemnice głębin i zapraszamy Was do wspólnej przygody na naszym OCEANIE:

Ziemię nazywamy Niebieską Planetą. Ponad 70% powierzchni ziemi pokryte jest wodą. Naukowcy obliczają ilość tej wody na 1,370,000,000 km. sześciennych. Wody oceanu zawierają wszystkie minerały znajdujące się na świecie

W oceanie znajdujemy wielką różnorodność i różnorodność przyrody. Na każdej głębokości życie dostosowuje się do warunków, temperatury, ciśnienia i światła. Życie to różni się rozmiarami od największych wielorybów do mikroskopijnych bakterii.

Dno oceanu nie jest płaskie. Jest urozmaicone tak, jak powierzchnia ziemi. Znajdują się tam łańcuchy górskie i głębokie rowy.

Wody oceanu poruszają się silnymi prądami, które wpływają na klimaty kontynentów i na działalność ludzką. Od najdawniejszych czasów Człowiek korzysta z licznych skarbów OCEANU.

Z teczki wydziału kształcenia

Wody rzek znoszą do Oceanu piaski i gliny, z których z czasem powstają skały osadowe. Skamieniałości znajdujące w takich skałach ukazują nam historię naszej planety.

o o o O O o o o

Każda z uczestniczek musiała wybrać sobie godło związane z tematem kursu. Oto kilka godeł:

URSZULA MAŁASZEWSKA – LATARNIA MORSKA – STANY ZJEDNOCZONE.

"Imię związane z Oceanem i pasujące do mnie, do mojego charakteru i tego co robię to Latarnia Morska. Stoję na nagiej skale... Ocean huczy, wieje wiatr... jest strasznie... Deszcz mnie zalewa, ale stoję i świecę, pokazuję drogę, dodaję otuchy swoim światłem, ostrzegam przed rafami.

Ja wiem, że mam niewielki zasług, pilnuję tylko wejścia do jednego portu i jednej małej zatoczki, ale pilnuję solidnie, staram się żeby w mojej zatoczce nikomu nie stała się krzywda... Stoję na posterunku, nie odejdę, nie zaśpię i będę moim światłem prowadzić zagubione statki do przystani... Latarnia Morska CZUWA!"

ASIA BROMBERG – RAFA KORALOWA – WIELKA BRYTANIA

"Rafa Koralowa jest zbudowana z milionów maleńkich organizmów zwanych polipami... Gdy polipy obumierają na ich szkieletach powstają nowe kolonie, które stopniowo nadbudowują całą rafę koralową... .. pokolenia harcerek ciągle się odradzają, nasza praca się ciągnie, musimy być wytrwałe.

Rafa koralowa daje schronienie wielu zwierzętom morskim – w harcerstwie dajemy harcerkom możliwość w bezpiecznej ale swobodnej atmosferze mieć nowe przeżycia... Rify koralowe są atrakcyjne – można w nich zobaczyć wiele piękna. Ja przez moje zamieszkanie do sztuki i piękna, którym lubię się dzielić z harcerkami – pokazując im piękno w przyrodzie i w świecie w którym żyją."

EWA MALINOWSKA – DELFIN – AUSTRALIA

"Delfina butlonos wybrałam za swoje godło ponieważ z jego oblicza nigdy nie znika uśmiech. A ja jestem zawsze uśmiechnięta i wesola i bardzo rzadko 'nie w humorze!' Delfiny... są łagodne i życzliwe, często przyjmują rolę przyjaciela i opiekuna. Delfiny również przychodzą ludziom w potrzebie... są niezwykle towarzyskie i uprzejme! ... Gdy stado znajduje się w niebezpieczeństwie, starsze delfiny tworzą krąg wokół młodych, ochraniając je. Delfiny... nie potrzebują 'oklasków' za wykonanie czynności... bawią się bo to jest ich życie, pomagają, bo tego chcą."

OLGA JARMOLIŃSKA – PIASEK – ARGENTYNA

"Moje godło jest 'Piasek'. Wszędzie na świecie jest piasek, a my jesteśmy jak te małe 'ziarenka' jego całości razem złączone. Piasek jest erozją skał, można w nim rozróżnić cząsteczki ryb, ślimaków, innych stworów, itd...Każde ziarenko piasku jest maleńkie i nieznaczne, ale z niego można zrobić tyle rzeczy, potrzebny jest do fabrykacji szkła i do budowy domów.

Odczuwam, że każdy skrzat, zuch, harcerka jest tym jednym ziarenkiem piasku i razem budujemy ten cały, olbrzymi Dom Harcerski. Może ja jestem nikim między wszystkimi, ale moja praca pomaga, aby nasze harcerstwo mogło istnieć.

INSTRUKTORKI

pisza



*druhu*na hm Ewa Gieratowa, Bethlehem, CT, Stany Zjednoczone pisze.

Kochany WĘŻELKU, przyfrunąłeś akurat gdy "obchodziłam" 50-lecie przyjazdu do USA (2 lipca 1951) z wielkim tytułem "Delegatka Głównej Kwatery Harcererek na Stany Zjednoczone". Chciałabym zakończyć tę harcerską "karierę" jako sekretarka ZORZY (str 13, Nr 232), której zastępową jest hm Basia Boreyko, z pomocą hm Irki Dzierżbińskiej. Piszemy o ZORZY w dziale ATLANTYK w ZNICZU. Ten zastęp instruktoerek - jak również PASIEKA, POCHODNIA, ISKRY w Chicago, Londynie, Detroit - może przyczynią się do żywszej wymiany w gronie instruktorek i skautek na świecie.

E-mail otwiera nowe perspektywy. Ten sam tekst można rozesłać jednocześnie do Naczelniczki, do redakcji pism, do zaprzyjaźnionych osób, do "Misi" (hm Halina Jankowska), której oficjalny tytuł brzmi: Dział Promocji i Informacji G.K.ZHP - (dpi@zhp.org.pl)

Zupełnie przypadkowo dowiedziałam się, że harcerska grupa z Węgrowsa przylatuje do Connecticut na 3 tygodnie. Zawiadomiłam Zygmunta i Magdę - hufcowych WARMII i PODHALA, potem z Andrzejem i Anią (hm rodzeństwo w New Britain, szczepowi na Connecticut - nasze hufce pokrywają kilka stanów!) omówiliśmy plan; Basia /Irka z ZORZY, Jack Berry ze skautów amerykańskich, podany przez Misię z Warszawy, starają się wykroić czas na spotkanie harcererek i harcerzy z Polski z naszymi. Jest to niezmiernie skomplikowane w okresie wakacyjnym i w tak krótkim terminie. Sprawozdanie w ZNICZU wrześniowym Nr73, a może i w CZUWAJ coś się ukaże?.

Drużyna "Trzy Korony" (South Brooklyn New York, foto na okładce ZNICZa Nr 71) wydała już czwarty numer gazetki "Świat Trzech Koron". Opisują biwak hufca, dzień zucha, wystawienie bajki "Królewna Śnieżka", plany wakacyjne, wśród nich : Złaz "2001 kroków po Polsce" 29 lipca - 12 sierpnia.

W nowojorskim Nowym Dzienniku ukazało się "Zaproszenie w Tatry", obóz w Zakopanem 15 - 30 sierpnia wraz z harcerzami drużyny Szarej Siódemki. Zaprasza Fundacja Nowodworska wraz z liceum im. Nowodworskiego w Krakowie... koszt, programy, telefon... Cieszą wszelkie wyjazdy do Polski, tak harcerskie grupowe jak i prywatne indywidualne.

ooo OOO ooo

Numer czerwcowy Wężełka nie nasycił mego głodu. Ani słowa o Adastrze, którą przecież na tych łamach mamy przygotowywać. Ucieszyły różę na okładce, wspomnienie "Księżki Jaszczurki" (druhu Hanko, co to znaczy czytam bez upoważnienia, bo nie jestem instruktorką; przecież dorosłe harcerki, wędrowniczki, są pożądane w naszym gronie!) Ucieszyły mnie wzmianki z innych pism, słowa dha Adama Czwertwyrńskiego, który tak zasilał Wężełek ważnymi wiadomościami; a do WICI Kanada dodają uznanie dla redaktorek (trzy kobiety!) za ten numer złotowy. Dhna Ewa Mahut (trzecia na foto) była Kierowniczką Złotu Starszego Harcerstwa, uczestniczyło w nim 5 druhen z Polski; phm Małgorzata Babulewicz z Krakowa była obożną!

Apel archiwum (str 7) to tylko wstęp do wielkiej pilnej sprawy - 100-lecie harcerstwa, obowiązek hm, seniorce przede wszystkim spisaną swą historią. Hm Monika Figiel w Warszawie zajmuje się tym (figiel@aps.edu.pl). Jako sekretarka ZORZY będę się starała ożywiać wszelkie kontakty na stronach WĘŻEŁKA, ZNICZA i osobiście. Podawajmy adresy e-mail. Do: ZORZY (i do mnie) cboreyko@aol.com IRDZ@aol.com
do ZNICZA elka@localnet.com wjkowalewski@snet.net



archiwum
harcerskie.pl





Węzełki



Krystyna Orłowska, Kanada	£ 3.00
Barbara Janus, Australia	£ 1.00
Irena Janus-Olchowiak, Australia	£ 1.00
Maria Życińska, Australia	£ 1.00
Anna Terech, Australia	£ 5.00
Hanna Grabińska, Polska	£ 3.00
Gabriela Backiel, St. Zjedn.	\$ 20.00

OZIĘKUJEMY ZA JUŻ - PROSIMY O WIĘCEJ

BARDZO PRZEPRASZAMY NASZE CZYTELNICZKI Z POZA W. BRYTANIĄ

Ze ostatni Węzełek Nr. 232, czerwiec 2001 otrzymały z 3 tygodniowym opóźnieniem. A było to tak: Węzełek był gotów w pierwszym tygodniu czerwca, popakowany do zaadresowanych kopert. Na te do wielkiej Brytanii nakleja się znaczki i wrzuca do skrzynki. Natomiast te zagraniczne, wkłada do odpowiednich worków (krajami) i zawiadania pocztę, która przyjeżdża, waży worki, pobiera opłatę i wysyła Węzełki w świat.

Tym razem było tak samo. 8 czerwca w domu pp Howardów, dhna Ewa zapakowała, jej mąż Andrew zapłacił i worki odjechały. Prawie 3 tygodnie później przychodzi do biura G.K.H-ek z pocztą list z groźbą, że jeżeli zaraz nie zapłacimy za wysyłkę, to wszystkie worki nam odeślą. Niestety pp Howardów nie było w Londynie, ale dhna Naczelniczka zatelefonowała na pocztę żądając wyjaśnienia, bo wiedziała, że pieniądze z kasy wyszły. Sprawdzili, przeprosili, ale Węzełek poszedł w świat dopiero 28 czerwca, spóźniony 3 tygodnie.

RAZ JESZCZE

BARDZO

PRZEPRASZAMY !.

WĘZEŁEK.

PRZYPOMINAMY:

WĘZEŁEK - pismo instruktorek - wychodzi już 40 lat - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać. Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.



Redaktorka - hm. Halina Śledziwska

Wydawca - Główna Kwatera Harcerek - 23 - 31 Beaver Lane, London W6 9AR